

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI**W całym kraju koszt. rocznie **5 złotych**kwartalnie **1 zł. 25 gr.**Nr. pojedynczy **12 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

We Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.**KONTO P. K. O. Nr. 140.929.**

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 30.****Niedziela, dnia 20 lipca 1924.****Rok XXXVI**

Do uprawy jesiennej

polecam

Tomasyne, Superfosfat, Sól potasową, Kainit, Azotniak

nadto

wypróbowaną bajkę „USPULUN“

rychła dostawa i dogodne warunki

JOZEF KARRACH, LWÓW, UL. KOŚCIUSZKI 18.

Nie słów ale czynów żądamy.

Jeden z obywateli sąsiadującego z Polską państwa za pobytu swego na naszej ziemi wyraził w tych słowach swe zdziwienie: „Jakto jest u Was? Macie reformę rolną jako ustawę sejmu, a nie macie ziemi, a my nie mamy ustawy ale mamy reformę“. W słowach wymienionych zawiera się cała prawda, posiadamy ustawę mocą której miano przystąpić do reformy rolnej, owej reformy tak przez wszystkich uznawanej i oczekiwanej.

Potworzono w każdym miasteczku urzędy ziemskie powiatowe, główne i tak dalej, wydano przez te parę lat moc pieniędzy a nie rozparcelowano ani jednemu obszarownikowi przymusowo ani morgi pola. Skoro nadszedł rok działalności urzędów wydano statystykę o urzędach z której się przekonaliśmy, że urzedników setki czekają gotowe

na rozpoczęcie owej reformy ale brak w Polsce ziemi do zajęcia na reformę. Ustawa pozostała ustawą na papierze, urzędy do dnia dzisiejszego istnieją a chłop czeka daremno.

Sejm który potrafił wnieść do sejmu ustawę, który zdołał ją nawet uchwalić, nie postarał się oto aby ustawa w czyn weszła. Potrzebował tylko naprawdę szczerze się nią zaopiekować a nie byłoby już dziś w Polsce bezrolnych ani małorolnych, bo ziemi w Polsce jest dość. Państwo miałoby dobrego obrońcę i dobrego płatnika w postaci chłopca polskiego rozsianego po całej przetrzeźni państwa.

Dlaczego się to nie stało? Łatwo odpowiedzieć, w sejmie jest większość obojętnych na los chłopca, nawet mu wroga, a mniej-

zość nie dość silna, rozbita na partyjki, występuje i ustawy niema kto w czyn wprowadzić.

Obecnie wystąpił poseł Poniatowski z nowym wnioskiem o reformie rolnej za odškodowaniem w formie listów zastawnych i wniosek ten jeszcze w tym miesiącu przed końcem sesji ma przyjść pod obrady. Czy zostanie uchwalony wątpimy, ale równocześnie zapytamy czy nielepiej byłoby dopominać się o uruchomienie już uchwalonej ustawy. Czyż naprawdę owa reforma ma się stać tylko hasłem, które po uchwaleniu zostanie na biurku któregoś urzędnika w oczekiwaniu na nową uchwałę.

Do wykonania raz uchwalonej ustawy, zmusić, nakłonić rząd do wprowadzenia jej w czyn to jest postulatem chłopskim. Nie ustaw nowych, nie nowych urzędów tak drogo przez nas opłacanych nam potrzeba, ale nam trzeba posłów, którzyby wywarli nacisk i sprawiedliwość uzyskali.

Skoro obecny sejm tego zadania nie wykona, skoro wygodnie da pełno nocnictwo rządowi bez zastrzeżeń to ten sejm najlepiej zrobi ustępując. Wybierzemy ludzi nowych którzy nie nową uchwałać ale stare ustawy przeprowadzić potrafią.

Eska

Poseł Toczek z Związku Chłopskiego w obronie chłopów.

Teraz przechodzą do podatku dochodowego. I tu nam się ukażą kwiatki tego bezprawia w Polsce jeszcze straszniejsze. Tu sobie pozwolę odczytać: hr. Tarnowski, pow. Tarnobrzeg, który posiada gorzelnię, rafinerję wódek i browar miał wymierzone za pierwsze półrocze 1924 r. na podstawie dochodu w 1923 r. w II półroczu, 35 fr., to jest najniższa stawka (Głos: To nieprawda). Ja to mówię z trybuny i to będzie zaprotokółowane. Marszałek Dolański z Glebowa, mający tartak, młyn, gorzelnię, podatku dochodowego 32 franki. Radkiewicz, dostawca rządowy, miljarder 6 franków. Pistorz żyd w Baranowie, który ma w Tarnobrzegu do spółki z urzędnikiem starostwa fabrykę wódek, zakupili 10 września 3000 litrów spirytusu, a 11 września, to jest na drugi dzień ten spirytus sprzedali i zarobili 12 miliardów, — wymierzono im podatku dochodowego 8 franków. Parowa stolarnia w Tarnowie, która ma maszyny parowe i zatrudnia około 80 stolarzy ma 4 właścicieli spółników, a że jeden z tych współników jest członkiem komisji wymiarowej, więc fabryka zapłaciła podatku dochodowego 16 franków. Spółce Steimann i Farbman, handlarze drzewa i lasów, wymierzono 35 franków. To są dowody, jak ludziom bogatym ten podatek się wymierza. Spójrzmy na inny sposób wymierzania podatku dochodowego, na wymierzanie podatku ludziom biednym. Franciszek Paś, wieś Mokrzyce (Tarnobrzeg) szewc, który buty łąta, wymierzono mu podatku dochodowego 80 franków. Wdowie Marji Rudynow, przekupce w Tarnobrzegu wymierzono podatku dochodowego 120 fr. (Głos: spółka leśna). Na razie do niej nie należę; powiedziałem już ile płaci.

Fiakrom; którzy dowożą ludzi ze stacji do miasta Tarnobrzega, nałożono podatku dochodowego po 120 fr. Franciszkowi Sutir, za kilka drzewek owocowych, które dzierżawi koło Tarnobrzega, który mieszka na komornem, bo nie ma ani domu ani pola, na którymby mógł ten dom postawić, wymierzono podatku dochodowego

80 franków. Inwalidzie bez nogi, który dzierżawi skład Kótek rolniczych w Mokrzycu, pow. Tarnobrzeg, który ma gmina łąta, żeby z głodu nie zginął — 120 fr. (Głos: Cztery razy tyle, co hr. Tarnowskiemu). To jest robota niesprawiedliwa przy wymiarze podatków dochodowych, urzędników w Polsce. Rząd jest za to odpowiedzialny. Proszę Panów, na czele tej komisji stoi Inspektorat Podatkowy i on do takiej krzywdy w imieniu prawa nie powinien dopuścić. Ja rozumiem, że podatek dochodowy wymierzać należy ludziom bogatym i tak np. w Dubiecku do takiej komisji należy adwokat i jeden żyd bogaty. Pod tym względem żydzi bogaci, choć sami się chronią od tych podatków, a na biednych to nakładają. Otóż w tym Dubiecku wymierzono podatek dochodowy według obliczenia obrotów dla adwokata i bednarza na równej stopie. Adwokat miał dochodów za pół roku 500 milionów i bednarz miał dochodu również 500 milionów. Obaj jednakowy podatek dochodowy zapłacili. Otóż ja uważam, że to, co w obecnym czasie w Polsce się dzieje, zmusi nas, chłopów do opozycji przeciw Rządowi. To spowodowało narzekanie na Rząd obecny i urzędników podatkowych. Otóż jeżeli tak dalej będzie, to uważam, że tą drogą Państwo nie daleko zajdzie i nic dobrego to Państwu nie przyniesie. Rząd powinien się starać o to, aby to jaknajprędzej było ukrócone.

Wielu posłów ludowych chodziło w wielu wypadkach do Ministerstwa Skarbu, przedstawiając te nadużycia, nawet tu z trybuny słyszeliśmy wielu mowców i ja tutaj przemawiałem i żądałiśmy, ażeby za te nadużycia urzędników w Polsce karać. Panowie, ja nie chwale Austrii, ale byłem w tej Austji i gdyby się urzędnik za czasów austriackich odważył pobrać 10 halerzy więcej i gdyby mu to udowodniono, toby został ukarany, a nawet z posady wyrzucony. A co się dzieje w Polsce? W Polsce zamiast kary (głos: ordery) awanse. Precz z taką dyscyplinarką.

Teraz przechodzą do oszczędności. Pan Prezes Thugutt twierdził, że szukanie oszczędności na redukcji urzędników może byłoby niewymagane, albo niekonieczne, ja zaś twierdzą, że co do oszczędności, to trzeba jej poszukać jeszcze i na redukcji urzędników i to koniecznie.

W Małopolsce po powiatach jest do dzisiajszego dnia po trzech, czterech starostów. W jednym powiecie po trzech, czterech ludzi bierze pensje starostów, bo zostali awansowani i siedzą w tym powiecie. Zapytuję, czy to jest do zniesienia dziś w Polsce, gdzie każdy jest tak ściśnięty bez grosza, gdzie jest nędza i będzie jeszcze gorsza, kiedy nastąpi przesilenie w handlu i przemyśle, do którego musimy dążyć. (Głos: Wcale nie musimy dążyć). Ono samo przyjdzie, a pan tego nie rozumie. My rolnicy nie zniesiemy tego, żeby za jedną krowę można kupić 2 pary butów, my na to nie pozwolimy; będziemy żądali otwarcia granicy na wwóz tych materiałów,

które nam są potrzebne i konieczne; panowie i z prawicy i z lewicy będą działali przeciwko nam, żeby tego nie było.

Otóż ja stwierdzam, że oszczędność na redukcji jeszcze w Polsce przeprowadzić można i Rząd to uczynić powinien. Jeszcze za poprzednich rządów mówiono o tych koniach po starostwach, o tych powozach, miało się to znieść, ale to tśnieje i konie są po powiatach i wozy i furmani są itd. W niektórych starostwach starości odebrano konie, ale znowu sejmik powiatowy sprawił mu konie (Głos: dwie pary) Otóż jak nie z tej beczki, to go i z innej beczki biją.

Otóż do tego czasu póki Rząd obecny nie zainteresuje się tym prawdziwym upadkiem rolników dzisiaj w Polsce, o ile nie przyjdzie im z pomocą, aby podnieść ich stan gospodarzy, Klub mój, w myśl wywodów które przytoczyłem, nie może głosować nad budżetem.

— 0 0 0 —

Apel do posłów chłopskich.

Od początku powstania Państwa Polskiego tyle się mówi i pisze o reformie rolnej, że doprawdy już rozczarowanie ludzi bierze na samą myśl co z tą reformą rolną nasi posłowie myślą zrobić.

Gdy tylko się zebrał pierwszy Sejm w Warszawie a poseł Witos pierwszy ujął się aby reformę rolną przeprowadzić, to matorolni i bezrolni tak wierzyli mocno w jej wykonanie, że już w żaden sposób nie chcieli nabywać ziemi z rąk obszarnczych, bo wierzyli mocno że rząd prędko będzie parcelował ziemię obszarnczą. Pomiedzy rolnymi i bezrolnymi było hasło, aby ziemi nie kupować a tylko czekać aż rozpocznie Rząd parcelację. Co prawda byli i tacy, którzy obawiali się aby z tej reformy nie wyszli tak, jak wyszedł „Zabłocki na mydle“. Były wysyłane z niektórych miejscowości powiatu puławskiego specjalne delegacje do sejmu, aby się u posłów dowiedzieć prawdy, jak się rzecz ma z tą reformą rolną.

Delegatom takim posłowie radzili, aby się nie rwali do kupna ziemi gdyż reforma rolna wnet wejdzie w czyn i ziemi poddostatkiem nabędą biedni ludzie. Tymczasem czas upływał a reforma rolna leżała w Sejmie, obszarnczy parcelowali swe folwarki, zamożni kmiecie i speculanci wykupywali od nich ziemię, a bezrolni i matorolni czekali na reformę rolną. Aż wkońcu wyszli tak na tej reformie jak i Zabłocki na mydle. Z takich biedaków niejeden ciułał całe życie grosz do grosza, aby mógł chociaż jaką skibę ziemi sobie kupić, a tymczasem wartość pieniędzy z każdym dniem malała tak gwałtownie, że w krótkim czasie za paręset rubli lub koron kupił sobie taki biedak kilka papierosów, gdy przedtem mogli byli choć po parę morgów ziemi za te pieniądze kupić.

Winę całą należy w tej sprawie przypisać nie-

którym posłom, bo nawet samo Wyzwolenie źle się orjentowało z tą całą reformą rolną.

Co wy na to posłowie, Wy, którzy macie wykonać reformę rolną, czy i dzisiaj jeszcze tym biedakom każecie czekać na reformę rolną? Powiedziecie sami ile lat jeszcze każecie czekać? Doprawdy wstyd i hańba wam posłowie za to, że łudzicie tylko ludzi tą reformą rolną, o którą naprawdę was wcale głowa nie boli. Bo jeśliby was o nią głowa bolała, to już dawnoby majątki obszarncze były rozparcelowane. A tymczasem wy w Sejmie sobie śmiało na reformę rolną palcem w bucie kiwacie. Co wam po reformie rolnej gdy wam diety poselskie są droższe od reformy rolnej. Powiecie napewno Panowie: „że nie macie w Sejmie większości abyście mogli przeprowadzić reformę rolną“. Lecz i to jest nieprawdą. Bo pięćdziesięciu posłów wystarczy aby stanąć murem w Sejmie za radykalną reformą rolną, a skoroby przeciwnicy zobaczyli stanowczą postawę to jak myszy siedzieliby cicho. Ale tam się nie dba o stanowczość, tam tylko się pilnuje żeby czasem nie utracić swych dyet, a już o rozwiązaniu Sejmu wraze konieczności ani mowy.

Nie obwiniam ja tu wszystkich posłów ludowych, owszem, są posłowie którzy myślą nad tem jakby ziemię oddać w ręce ludu. Ale tych jest bardzo mało, tak w Wyzwoleniu jak i w innych grupach lewicowych. Ci posłowie, którzy chcą aby zaraz rozpocząć reformę rolną niech się łączą w Związek Chłopski, który musi przeprowadzić reformę rolną, bo tej lud w całej Polsce każdej godziny wygląda. Daj Boże aby moje słowa trafiły do serc posłów, a posłowie ci, którzy się mianują obrońcami chłopca niech staną murem przy reformie rolnej a wszelkie przeszkody rozpryskną się w niwecz.

Franciszek Kufel
z Puławskiego.

Zubożał chłop — podstawa narodu.

Zubożał chłop podstawa bytu, przez nałożenie na niego nadmiernych ciężarów w podatkach i opłatach dotyczących jego bezpośrednio jako obywatela a oprócz tego opłaca wszystkie podatki jakie tylko istnieją a które dotyczą nibyto handlu i przemysłu — opłaca jako ostatni odbiorca-konsument, za to za jego surowieo certyfikatu nieopłaca nio (marnie) więc dziś chłop jest bez grosza a nędza wciska się do niego drzwiami i oknami — wskutek tego upadł handel i ustaje przemysł — co dalej będzie? Nie wielu krótkowidzów rozumiało to ale dziś już zrozumią wszyscy, że zubożenie chłopca jest zubożeniem i upadkiem całego kraju.

Wszystkie bezdennie głupie teorie wygłaszane, że chłop to nic — wystarczy mu dać tyle ochłap i dosyć, a będzie cicho i wdzięczny — spotkały się z czemś innym — z nagą prawdą, która stanowczo i nieubłagalnie udowadnia, że fundamentu podkopywać nigdy nie wolno, bo gmaoh runie — niewiele do tego potrzeba.

Chłop to byt, chłop to potęga, któremu nie „jeszcze czas” tylko już najwyższy czas dać to co mu się jako obywatelowi i podstawie państwowego należy.

Dzisiejszy chłopski ruch przez Zw. Chł. nie jest żadną nowością ani niespodzianką, lecz dalszym ewolucyjnym rozwojem Konstytucji 3-go Maja 1791 r., która również nie jest już dzieciątkiem w powijkach, lecz dorosłą dziewczicą, która idąc z duchem czasu, wymaga czegoś więcej. Przywódcy ruchu chłopskiego powinni być uważani jako spadkobiercy Kołłątajów i reszty Twórców Konstytucji 3-go Maja, których ten twórczy czyn czcimy co roku świętem narodowym i wielbimy ich. Dlatego na przywódców dzisiejszego ruchu chłopskiego nie pozwolimy ciskać oszczerstwa i nie pozwolimy ich zożydzać.

Dopomóżmy do stworzenia silnego Związku Chłopskiego, nie pozwólmy przeszkadzać mu w pracy, by się nie powtórzyła Targowica. A czas najwyższy, czas ostatni. Pruszek.

Z okazji zakończenia roku szkolnego — parę uwag.

Skończył się rok szkolny. Młodzież uczęszczająca do szkół cieszy się, że na jakiś czas pozbyła się obowiązków, że dwa miesiące będzie mogła użyć swobody i wypoczynku. Zaś nauczycielstwo, że będzie mogło też odpocząć, nabrać sił i przygotować się do dalszej pracy.

Otóż na wstępie trzeba skonstatować z prawdziwą przykrością, że ogólne zestawienie wyniku nauki za ubiegły rok szkolny zwłaszcza w szkołach powszechnych daje wyniki bardzo złe.

Na ten ujemny wynik nauki złożyło się wiele przyczyn, których w tym krótkim artykule nie sposób omówić. Wymienię tylko główne: ciemnota szerokich mas ludowych, która nie pozwala im należycie ocenić wartości i doniosłości nauki. Ciężkie obecnie warunki życiowe, i ogólne zubożenie mas, brak odpowiednich budynków szkolnych i przyrządów ułatwiających nauczanie, złe plany nauczania, brak poczucia obowiązków u dużej części nauczycielstwa i w końcu ostra zima. Tu pozwolę sobie omówić po krótku trzy ostatnie przyczyny.

A więc złe plany: Z całego programu wspomnę o nauczaniu robót ręcznych, o owych lepienkach, modelowaniu z gliny i wycinankach z papierów kolorowych. Nauczanie tego przedmiotu w dzisiejszych rozmiarach jest marnowaniem drogo opłacanych sił nauczycielskich, a dla rodziców posyłających więcej dzieci do szkoły jest istną plagą egipską.

Smiało można powiedzieć, że ów referent ministerstwa oświaty, który tego rodzaju naukę uczącą wszystką młodzież na garncarzy i introligatorów, uznał za najznakomitszy środek peda-

gogiczny uszlachetniający młodzież, cierpiał na rozmiękczenie mózgu.

Dlatego na tem miejscu zwracam się z apelem do postów i tuszę sobie, że będę wyrazem wszystkich rodziców, aby jeszcze przed rozjazdem na ferje postarali się aby na przyszły rok zmniejszono ilość godzin, poświęcanych temu przedmiotowi. Społeczeństwo żąda od szkoły aby młodzież wykształciła, dała jej pewien zasób wiadomości umysłowych i częściowo ją wychowała, a kto pragnie mieć dziecko garncarzem czy introligatorem, odda je do jednego z tych zawodów, a wynik będzie pewniejszy i tańszym kosztem osiągnięty.

Drugie: Polska stosunkowo dobrze wyposażała nauczycielstwo i stronnictwa chłopskie przyczyniły się do polepszenia doli nauczycielstwa ludowego, bo wyjednały mu grunt i mieszkanie — to pomimo tego wspaniałego wyposażenia duża część nauczycielstwa, szczególnie z młodszej generacji nie pozuwa się do obowiązku sumiennej pracy, u wielu brak powołania, brak zamiłowania do zawodu i wielu niezdaje sobie z tego sprawy, że w dużej mierze w loh rękę spoozywa przyszłość młodego pokolenia, a z niem przyszłość Ojczyzny. Odnosi się to zwłaszcza do nauczycielek, pochodzących z braków większych miast. Bo wychowane w atmosferze próżniaczego życia miejskiego, już samo odcięcie ich od tego świata uważają za mękę — za „marnowanie się”, a nawet i te z poddaszy czy suterren, znalazły się na wsi, zadzierają nosy do góry i uważają, że za tę naukę już społeczeństwo ma ich sownie wyposażać. Czas ma

im schodzić na romansach i rozrywkach. Wiele z nich nie lubi wsi, nie lubi chłopą, a dzieci chłopskie im śmierzdzą i dlatego prawie że nic nie uczą. Również nie spełniają i nie mogą należyście spełniać obowiązków mężatki.

Z tych powodów w ten stan szkolnictwa powinno się wglądać, próżniakom przypomnieć, że w odrodzonej Ojczyźnie kto nie pracuje, jeść nie powinien i niedbale spełniające swe obowiązki jednostki napędzić, a równocześnie przeprowadzić postanowienie, że nauczycielka z chwilą wyjścia za mąż traci posadę, jak jest we Francji i w Ameryce.

Trzecie: Ostra i długa tegoroczna zima przyczyniła się do tego, że w niektórych szkołach wiejskich całymi miesiącami nie odbywała się nauka. To też min. Miklaszewski lepiejby zrobił, gdyby zamiast odsunąć wieś od szkół średnich, wydał był rozporządzenie przedłużające na wsiach rok szkolny na cały lipiec.

Słowem, obserwując dzisiejsze szkolnictwo na wsi — wzięwszy pod uwagę powyżej wspomniane rozporządzenia ministra oświaty, uniemożliwiające wstęp do szkół średnich dzieciom wsi, odnosi się wrażenie, że żyje się w XIV w. pod rządami wstecznej klikki, w której interesie leży aby szerokie masy ludowe, pozostały ciemnymi, a nie w Rzeczypospolitej, opartej na ludowładztwie, gdzie chłop bezkrawatowy mógł być dwukrotnie sternikiem nawy państwowej.

Stanisław Król z Limanowskiego.

Z Sejmu.

Ostatni tydzień zaznaczył się w sejmie gorączkową pracą nad zakończeniem dyskusji budżetowej. Ostatecznie budżet proponowany przez rząd p. Grabskiego został uchwalony, a przeciw głosowali tylko socjaliści i mniejszości narodowe.

Budżet uchwalony jest pierwszym zrównoważonym, na liczbach się opierającym budżetem państwa polskiego od lat pięciu. Dotychczasowe były zawsze zmienne i chwiejne. I w tym jednak budżecie rozchód wynosi więcej od dochodu, a zostało to pokryte wydaniami drobnymi złotymi. Dochód wynosi 1,422,713.827 złotych a rozchód 1,490,975.643.

Minister Grabski żąda od sejmu dalszych pełnomocnictw dla przeprowadzenia sanacji do końca. Pełnomocnictwa, nad którymi głosowanie odbędzie się w tym tygodniu, otrzyma z wszelką pewnością. Ma zapewnione poparcie p. Thugutha.

—o—

Sejm obradował nad ustawami dla kresów, tak zwane „ustawy narodowościowe” zostały uchwalone, dotyczą one języka urzędowego na kresach w szkole, sądach, urzędach i samorządzie. Rozwiązują one nasz stosunek do narodów z nami w Państwie żyjących, a mówiących językiem ruskim, białoruskim i niemieckim. Sejm zażądał od rządu niżki cen paszportów, które od 1 sierpnia

mają kosztować 25 złotych dla handlu i przemysłu, a dla robotników darmo.

—o—

Posel Czapiński, socjalista, postawił wniosek „o zabronienie księżom używania ambony dla celów politycznych”, co sejm ogromną większością uchwalił i stwierdził, że w Polsce nadużywa się ambony do agitacji przeciwpaństwowej. Sejm zerwał nareszcie z biernością wobec rozpolitykowania naszego duchowieństwa i wyraził wolę większości narodu. Trzeba położyć kres nadużyciu kościoła dla celów partyjnych.

Równocześnie przyjęto drugi wniosek o oszczędowaniu dóbr martwej ręki (kościelnych) celem nalożenia na użytkowców (księży) podatków na utrzymanie duchowieństwa niedostatecznie uposażonego.

Wezwano rząd do złożenia sprawozdania o stanie rokowań o konkordat z Watykanem.

—o—

Związek chłopski wniósł projekt zmiany ustawy spadkowej, w sprawie pobierania od sierot podatku spadkowego dopiero od wartości 1500 złotych.

Sprawa drobnych dzierżawców została przez piastowców popsuta, ustawa pozwala na rugowanie chłopą dzierżawcy o ile właściciel nie ma 45 hektar. albo o ile ten należy do księdza. Tak będą mogli w wielu wypadkach chłopą wyrzucić a chłop popadnie w większą zależność.

—o—

Z klubu Wyzwolenia wystąpiło dwóch posłów: Ballin i Szakun, którzy wystąpili do klubu Białorusinów.

W sejmie wszedł nowy zwyczaj bicia się wzajemnego po twarzy. Jest to zjawisko coraz częstsze. Ostatni pobił się poseł Pryluccki z Dobiją i Manterysem. Złe to świadczy o nich.

—o—

Rząd zniósł niektóre taryfy celne a niektóre obniżył, opłaty od zboża zniósł a pozwolenia wydają bez ograniczenia, z czego skorzystają obszarnicy. Wywóz jaj dozwolony dalej za certyfikatami (cieszą się piastowcy), na czym lud nic nie zarabia.

Czas najwyższy, aby posłowie chłopscy podjęli stanowczą akcję za obroną interesów wsi. Widać z uchwały sejmu, że jakaś w tym celu akcja została podjęta, oby tylko wpłynęła na zmianę cen bydła i trzody, bo w przeciwnym razie chłop nie będzie w stanie płacić ciężarów państwu.

Przemówienia posłów Związku Chłopskiego z ostatnich obrad nad budżetem zamieścimy w miarę miejsca.

Podczas rozpraw w sejmie nad ustawą celną przemówił poseł Piłta za wywozem bez ograniczenia. Najważniejszą część przemowy w skróceniu podajemy:

Wysoki Sejmie! Wprawdzie przyrzeczono nam ze strony Rządu, że wywóz produktów rolnych będzie nieograniczony, jednak daje się możność Rządowi do nakładania ceł wtedy, kiedy będzie uważał za wskazane, co też rzeczywiście się prak-

tykuje, ale na szkodę rolnictwa. I tak, kiedy było na rynkach zagranicznych nie znajduje odbytu, nie znajduje odbiorców, to wtenczas na wywóz była cło się prawie znosi, natomiast, jeżeli chodzi o naszą trzodę chlewną, któraby była chętniej widziana w państwach ościennych, to na nią nałożono cło dość wysokie, a jeżeli chodzi o konie, które u nas w Państwie prawie za bezcen są sprzedawane, to ich wywóz zagranicę jest zupełnie wzbroniony. Tak samo nie rozumiem ostatniego ustępu, gdzie się ogranicza wywóz jaj, który również naszemu drobnemu chałupnikowi mógłby przynieść znaczne korzyści

Stosunki na wsi wtedy mogą się poprawić, gdy różnica anormalna pomiędzy cenami wyrobów przemysłowych zostanie zrównana z cenami przedwojennymi. Wobec tego pozwalam sobie zgłosić rezolucję następującej treści: Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego zniesienia opłat celnych dla wywożonych produktów rolnych i przywożonych z zagranicy wyrobów przemysłowych codziennego użytku, a przede wszystkim wyrobów manufakturowych, skóry i maszyn rolniczych.

Dalej stawiam wniosek, ażeby ustęp brzmiący: „Zakaz wywozu jaj utrzymuje się w mocy do dnia 1 grudnia 1924 r.” skreślić i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku, jak również rezolucji.

Niestety, w głosowaniu jednak Sejm większością odrzucił te wnioski tak, że dale, aż do końca roku eksporterzy jaj, a w szczególności piastowcy będą dalej kupowali jaja za pół darmo i będą się tuczili krzywdą chłopską, a rząd będzie dalej cłami tak manipulował, że produkta wiejskie będą tanie, a wyroby przemysłowe drogie. Wszyscy chłopcy kochają, jak im potrzebny, ale w Sejmie nie ma go kto bronić, prócz Związku Chłopskiego.

—o—

WNIOSEK Posła ŁASKUDY i kolegów z Klubu Zw. Chł. w sprawie natychmiastowego zamknięcia granic wschodnich celem wstrzymania przywozu bydła i trzody chlewnej z Rumunji do Polski.

Zważywszy, iż przywóz bydła z Rumunji do Polski stał się dla rolników kłeską z powodu braku zbytu, gdyż ceny bydła spadły o 50%, a wszystkie inne towary włókiennicze, skórzane, wogóle towary codziennej potrzeby podrożały w tym czasie o 20 proc., a równocześnie zostały zwaloryzowane podatki gruntowe i podwyższona taryfa kolejowa, tak, że wszystko czego rolnik potrzebuje podrożało, a cena inwentarza żywego spadła o 50 proc., wobec czego rolnictwu w Polsce grozi nieunikniona ruina. —

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się Rząd do natychmiastowego zamknięcia granic wschodnich celem wstrzymania przywozu bydła i trzody chlewnej z Rumunji i innych państw do Polski.

Wnioskodawca: Łaskuda, Pluta, Pawłowski, Bryl, Socha, Janeczek, Posacki, Poznański, Targowski, Wiewiórski, Krempa, Toczek, Wójtowicz, Bujak, Berek.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie.

Borysław ofiarom zająć listopadowych.

W czerwcu b. r. złożył sprawozdanie Komitet Opieki nad pozostałymi wdowami i sierotami po zabitych w dniu 6 listop. zeszłego roku. Sprawozdanie składano na ogólnym wiecu, który został w tym celu zwołany. Zbiórka wedle sprawozdania wyglądała tak: zebrano ogółem 13 miliardów marek. Z tego przypada na zebrane pośród robotników 4 miljardy, poseł Morączewski Jędrzej nadesłał około półtora miljarda marek, ze zbiórki majowej przyszło około półtora miljarda, firma „Silva Plana” około 2 miljardy, obywatelstwo borysławskie około 1 miljarda, przez „Dziennik Ludowy” 1¼ miljarda, firma „Łaszcz” wagon ropy (około 1½ miljarda), inne datki różne około 1¼ miljarda — razem 13 miliardów.

Pozostało trzy wdowy, 9 sierót i dwóch ciężko rannych robotników. 1) Wdowie Matwijowej kupiono 1½ morga pola i wspierano ją przez cały czas, tak że otrzymała ogółem około 3½ miljarda marek. 2) Wdowie Halibardowej umieszczono córeczkę na posadzie i zabrano dziecko do przytułku pod Warszawą; wspomagano i ją również przez cały czas. 3) Cywińską wyposażono w gotówkę około 2½ miljarda marek i umieszczono troje dzieci w przytułku pod Warszawą; zaś przeszło 3 miljardy przeznaczono na wsparcie rannych i rodzinom uwięzionych. Komitet wedle słów ob. Krzyżanowskiego za resztę postanowił kupić dom dla Wdowy po Halibardzie na Wolance.

Z dwóch rannych jeden już pracuje, drugi niestety wieczny kaleka. Jest nim ob. Kostrzewski z Myślenickiego z potrząskaną kompletnie ręką.

Znamy Komitet i ludzi w nim, przed którymi z uznaniem chyliny czoła. Niech jednak nasza opinia w Borysławiu przebieje się przez ciasny egoizm dzielnicowy pewnych niby władców w organizacjach i niech ich przekona, że inaczej nie można. Jest w Borysławiu kompleks trzech domków, t. zn. Dom Ludowy, słyszeliśmy nie wiemy ile w tem prawdy, że jeden domek przeznaczony na dom gościnny dla wdowy po Cywińskim, zupełnie słusznie i po obywatelsku. Nie należy jednak zapominać o człowieku nie-szczęśliwym kalece, któremu życie chyba ciężarem, o człowieku który nie może ani żebrać ani pracować.

W drugim domku wymienionego kompleksu mieszka, zajmując trzy ubikacje, człowiek zdrowy rzemieślnik (tokarz) któremu oddano trzy ubikacje na mieszkanie, względnie użytkowanie i kiosk wraz z księgarnią i biurem dzienników za robienie porządku w domkach. Człowiek ten, zdrowy, przebiegły da sobie zawsze radę a nieszczęśliwym trzeba przyjść z pomocą. Inwalida Kostrzewski jest bezdzielny, zona może się zająć porządkiem a nieszczęśliwy kaleka sprzedaż dzienników w kiosku — będzie miał kawatek chleba wśród swoich z których hasłami zawsze się solidaryzował; w czasie generalnego strajku stanął w szeregach i złożył solidarności dowody.

Borysławiak.

Związek Chłopski.

BRZESZCZE-BOR, pow. Oświęcim. W niedzielę 29 czerwca odbyło się u nas zgromadzenie w celu założenia Związku Chłopskiego, który dnia tego został utworzony. Do Zarządu Związku Chłops. należą: przewodn. Gara Ludwik, zastępcy Kubica Wojciech i Kubica Józef, sekretarz Stan. Stawowy, skarbnik Kopiaż Jan, delegat do pow. Zw. Chł. Rozmus Walenty.

Niech nie będzie w Polsce chłop, któryby nie należał do Związku Chłopskiego. Chyba już każdy rozumie i wie, że tylko Związek Chłopski stanowi jedyną silną i prawdziwą ostoję chłopca. Nie tracić więc czasu, lecz gromadnie zaciągać się pod jego sztandar.

Sekretarz.

PYSZNICA. Powstał tutaj 9 ub. m. Związek Chłopski, który liczy 60 członków. Zarząd w dobrym składzie wybrano jednogłośnie. **Niemieo.**

LUTCZA. W dniu 15 czerwca br. odbyło się tu zgromadzenie organizacyjne Związku Chłopskiego, zwołane przez naczelnika gminy do p. Józefa Szurleja. Potrzebę organizacji uzasadnił Stanisław Żrebiński, referent rolny na pograniczu Litwy i wielki działacz na polu polityki chłopskiej. Za jego to właśnie staraniem mają chłopcy w Lutczy przymusową dzierżawę, a gdybyśmy go byli posłuchali i dali mu pomoc w czasie wojny i po wojnie to byłby nam p. Żrebiński dużo dobrego zrobił, a że nie zrobił to właśnie nasza wina. Po przemówieniu jego i kilku obywateli przystąpiono do zapisu. Po zapisaniu około 200 członków zaprzestano zapisów, ponieważ cała gmina gremjalnie, tak starsi jak i młodszy, mężczyźni i kobiety, oświadczyła swoją przynależność do Związku Chłopskiego.

Do Zarządu weszli: Józef Szurlej prezes, zastępcy Fr. Mnich i Wł. Lipa, sekr. Stan. Wnęć, skarbn. Łukaszek Stan.; delegaci Fr. Mnich i Andrzej Szurlej.

W rezolucji uchwalono hołd dla Józefa Piłsudskiego i votum zaufania dla posłów Związku Chłopskiego i wiele innych rzeczy.

Fr. Mnich, delegat.

STARE SIOŁO. Po odczytaniu programu i statutu organizacyjnego Związku Chłopskiego przez p. Witolda Bieniewskiego, uchwalono jednogłośnie zawiązanie gmin. Związku Chłopskiego, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu. Przewodniczącym wybrano p. Andrzeja Petraszka, zastępcą Fedka Skibę, sekretarzem Michała Procaję, skarbnikiem Jana Tabaka, delegatem Anatola Puzyra. Do Związku przystąpiło 48 członków.

BUDY w Łanoukiem. Tutejsi członkowie Związku Chłopskiego urządzili 29 czerwca zgromadzenie, które było bardzo liczne, gdyż przybyli na nie także i mieszkańcy Korniačkłowa. Sprawy gospodarczo-polityczne, jak historję ruchu

ludowego referował prezes tut. pow. Związku Chł. Sikora Jan z Żolyni. Napiętnował on w swoim przemówieniu zębuną dla chłopów działalność piastowców, wyrażając im za to potępienie, a podniósł znaczenie Związku Chłopskiego. Zgromadzeni wszyscy jednogłośnie uchwalili rezolucję, której kilka punktów wyraźnie zwraca się przeciw Piastowi. Nadmienia się o tem dlatego, że Budy jak również i Korniačkłowy były do niedawna wierne placówkami Piasta i w głosowaniu w czasie wyborów wszyscy oddali głosy Piastowi. Ostatnie jednak czasy otwały im oczy na dobre. Poznali czem jest Piast i gwałtownie z drogi zawróćli, przyłączając się do Związku Chłopskiego. Jeśli przedtem każdy, kto nie był piastowcem, drżał znajdując się w Budach, to teraz dzieje się to samo z piastowcami. Zawiedziona w oczekiwaniu „lepszego jutra”, obiecane przez Piasta, zwraca się ludność do Związku Chłopskiego by ten to jutro sprowadził. Jest to fakt, który sam za siebie mówi: chłopcy uciekają od Piasta a zwracają się do Związku Chłopskiego. **J. Butyński przew.**

Fr. Cebulak sekr.

BALIN, pow. Chrzanów. Dnia 29 czerwca 1924 odbył się u nas wiec, zwołany przez przewodn. powiatow. Związku Chłop. Domagalskiego. Domagalski omówił sprawy naszego powiatu i nędkę chłopca, któremu odmawiają nawet nauki. Następnie zabierali głos: Lukoś Stanisław, Jamrozik Antoni, Słęczek Walenty oraz kilka kobiet, poczem zawiązano gminny Związek Chłopski i wybrano Zarząd: przewodn. Lukoś Stanisław, zastępcą Patek Antoni, sekretarz Jamrozik Antoni, skarbn. Słęczek Walenty.

Po wyborze wszyscy uchwalili czytać „Przyjaciela Ludu” oraz założyć kasę gminną, aby w razie strajku byli żywieni najmniej przez 3 miesiące. W uchwalonej pod koniec rezolucji wyrażono między innymi, chęć przystąpienia w najkrótszym czasie do poświęcenia sztandaru ludowego.

Jamrozik, sekretarz.

ZARZECZE. W ostatnim czasie obudziła się między tutejszą młodzieżą a także i starszymi gospodarzami chęć do pracy społecznej. Ci ostatni zrozumieli wreszcie potrzebę solidnej organizacji chłopskiej. To też w ubiegłym miesiącu, na skutek zabiegów Biela zorganizowano w Zarzeczcu Związek Chłopski. Zapisali się 24 członków. Wybory do Zarządu Związku Chłopskiego wypadły jak następuje: przewodniczącą wójt Bartłomiej Lewicki, sekretarz Biel Franciszek, Skarbnik Szumowski Leon, delegat do pow. Zw. Chł. sekr. gm. Kopaż Jan. Ze względu na późną godzinę nie powzięto dalszych uchwał, które podjęte będą przy najbliższej sposobności.

Również i młodzież tutejsza, rozbita dotychczas na dwa obozy (Koło Młodzieży i Młodzież Teatru i Chóru Włość.) postanowiła skończyć z tą pracą na dwu polach i złączywszy się w jeden Związek Młodzieży pracować odłąd ku chwale Ojczyzny i pożytkowi kraju. Szczęść Boże w tej zbożnej i wspólnej pracy!

Biel Fran. sekretarz.

BOROWIEC — Grybowski. W dniu 15-go czerwca przybyli do nas na zebranie Daniel i syn jego Franciszek Gadecy, w celu utworzenia Związku Chłopskiego. Zebrani po wysłuchaniu ich przemówień (na temat polityki i rządów chjeno-piasta) zrozumieli doniosłość Związku Chłopskiego i w liczbie 32 utworzyli gminny Związek Chłopski, powołując do Zarządu: przewodn. Konarskiego J., zastępcę Gucwę J., skarb. Maciaszka Macieja, sekretarz. Tabisia Wład.

Trzeba zaznaczyć że naczelnik gminy tutejszej, Wojna Fr. zacięty piastowiec, wpadł do domu Maciaszka gdzie się odbywało zebranie i usiłował je rozpedzić, powołując się na nieograniczoną swą władzę w gminie. Oczywiście, że zgromadzeni wyśmiali p. wójta który się miotał jak opętany, szczególnie w czasie głosowania zebranych za rezolucją, w której piętnując rządy Witosa, zgromadzeni wyrazili votum ufności dla posłów ze Związku Chłop. i cześć dla Marszałka Piłsudskiego. Zrozpaczony p. naczelnik gminy odszedł z niczem i ze zmartwienia ponoś przez 3 doby nic nie jadł.

J. Konarski.

Z BORYSŁAWIA.

(Dokończenie).

Wybrana Rada zabrała się do pracy. Zaznaczyć należy, że w gminach nie przeprowadzono dezynfekcji a nawet nie powymiatano śmieci pozostałych po żydowskiej cebuli z endecją domieszka. A przecież komisarz tustanowicki przy takich warunkach jakie zastał, zrobił zadziwiająco dużo, mimo, że endecja nie szczędziła wysiłków w rzucaniu mu kłody pod nogi gdzie się tylko dało.

Przy takich funduszach, jakimi wówczas rozporządzała gmina, dokonał cudów. Zaznaczyć należy, że ropa Bruttowa, jedyne stałe źródło dochodów gminnych, była przez Rząd zajęta przez czas długi. Porobione naprawy dróg, pobudowane szkoły, zaprowadzony ład w zabagnionej administracji w tej gminie w tak trudnych warunkach, wszystko to świadczy o zupełnym opanowaniu przezeń zadania o wysokim poczuciu obywatelskim.

Dodać warto, że nie brakło mu i swoich podgryzków, osobiście w ostatnich czasach. Ale trudno, zawsze się znajdzie ktoś, który za kieliszek wódki duszę gotów djabłu zaprzedać.

Drugą gminą ważną w zagłębiu, to Borysław. Na czele tej gminy stanął p. Supiński. Nie długo on tam jednak zabawił, gdyż nędza pieniężna w gminie wystraszyła go. Poszedł więc zostawiając rządy swojemu zastępcy p. Ostrowskiemu, kupcowi borysławskiemu. Gmina ta przez pięć lat nic nie zrobiła, robota jej streściła się do ściśle administracyjnego załatwiania starościńskich rozporządzeń. A jeżeli się kiedy zebrała, to nie bardzo wiedziała do czego powołana.

Niech niżej opisany w krótkości epizod z Rady gminnej zaświadczy o pojmovaniu zagadnień społecznych przez radnych.

Przed paru tygodniami odbyło się posiedzenie Rady gminnej. Między innymi poruszano rozdział przez gminę zapomóg dla bezrobotnych, wyasygnowanych przez Rząd (targ o skórę niezłownego jeszcze niedźwiedzia).

Otóż endeccki radny daje taką radę: gmina nie powinna brać sobie kłopotu na głowę z rozdziałem, niech jedzie każdy bezrobotny do miejsca swego pochodzenia, względnie urodzenia i niech tamte gminy obowiązek ten spełniają. Oto Salomonowy wyrok załatwiający sprawę cesarskiem cięciem.

Ta rada nadaje się do naszego Sejmu i najlepiej rozwiązuje problem kresowy w Polsce. Na takie wniosłe myśli niema jednak miejsca w Borysławiu. Panie radny, to nie jest załatwienie sprawy bezrobotnych lecz przeniesienie nędzy i kłopotu z jednego miejsca na drugie.

W ostatnim czasie zerwała się, zebrawszy resztki sił, endecja miejscowa z nurtów zalewającego strumienia postępu i nerwową ręką uczepliła się przystrumykowego krzaczka, aby się jeszcze wygramolić raz na powierzchnię życia. Niestety, to cię już nie uratuje, bezsilna spadniesz w strumień który cię zdławi, po to, aby potem trupa z czystych fal wyrzucić.

Z tej anomalji, jaką stwarza tymczasowa t. zw. Beirad z komisarzem na czele, skorzystała borysławska endecja. Tem łatwiej jej to poszło, że obywatelstwo borysławskie życzyło sobie rozszerzenia obecnej rady przybocznej do ilości członków normalnej rady z wyborów. Pamiętali o tem także i robotnicy, toteż postawiwszy na liście ludzi których sobie życzyli mieć w radzie, wydelegowali przedstawicieli do pana starosty w Drohobyczu, przedstawiając żądania robotników. Pan starosta oświadczył robotnikom, że rada jest już wybrana wraz z komisarzem, na którego powołano p. dr. Nuzikowskiego. Nie wiele nas to obchodzi, kogo sobie tam chwilowo zawiesiła jako sztyld endecja. Pan Nuzikowski znany jest z wyborów do Sejmu. Zachowanie jego wówczas nie nosiło wcale znamion doktoratu. Zachował się jak ograniczony, zacięty partyjnik, będąc przewodniczącym komisji wyborczej trzeba go było aż usuwać z przewodnictwa.

Jesteśmy tylko ciekawi, czem się powodował p. starosta że tak się stało. Czy chwilowe osłabienie materialne robotnika przez nędzę i bezrobocie? Czy może p. starosta patrzy się na siłę robotników poprzez mądrość reprezentantów Związków Zawodowych? Otóż bardzo często się trafia, że obwieś tak długo reprezentuje ludzi jak długo się na nim nie poznają. My ze śmieciem w naszym domu radę sobie damy.

Organizacja chłopów pracujących w przemyśle naftowym sięga ponad 3000 ludzi i jak będzie trzeba, w każdym razie jeśli nie więcej to te trzy tysiące głosów jest pewnych. Chłopi pracujący w Zagłębiu skorzystają z prawa konstytucyjnego zastępczego. I mamy pewność, że garstka nie będzie nami rządzić. Niech sobie pan starosta zapamięta, że nie mamy sprzecznej drogi z socjalistami.

Chłopi robotnicy.

Los inwalidów.

Zauważywszy w N-rze 27 „Przyjaciela Ludu” kilka słów do pokrzywdzonych inwalidów wojennych, zwracam się do Ciebie Szanowna Redakcjo jak również do was pp. postowie z lewicy z prośbą o zaopiekowanie się nami jako kalekami wojennymi i wywalczenie tego, co się nam słusznie należy.

Za naszą krew i zdrowie, za trudy i mękę, Ojczyzna nasza powinna stać się nam matką nie macochą. Myśl nasza zawsze była przy Ojczyźnie, dla niej walczyliśmy, za nią cierpielśmy. Zbudowaliśmy Ją swoją krwią i własnym bólem, a teraz musimy ginać z głodu.

W roku 1915 w lipcu zostałem raniony i po przejściu kilku szpitali i kilku komisji do końca 1916 r. zostałem uznany 70% inwalidą. W roku 1917 przyznano mi 50% niezdolności i według tego do dnia rozpadnięcia się Austrii jako minimalne wynagrodzenie za utracone zdrowie otrzymywałem co miesiąc 28 kor. Dzień rozpadnięcia się Austrii był grobem mojej pensji, ale odniesioną ranę i uszkodzenie odczuwam i to coraz mocniej. Jeśli Austrija mogła się nami opie-

kować, dlaczegożby Ojczyzna nasza miała o nas zapomnieć? W. Pleśniak, inw.

Szanowna Redakcjo! Nie wiedząc, gdzie się udać, czekaliśmy. Ale oto przyszedł dzień, że Ty słowami jednego z inwalidów odezwałaś się do nas, dając tem dowód, że się inwalidami zajmujesz. Z pomiędzy tysięcy pokrzywdzonych inwalidów zgłaszam przeto do Ciebie i ja swoje żale, sądząc, że nadszedł już do tego najwyższy czas. Będąc w wojsku austrjackim walczyłem do maja 1916 r., kiedy to zostałem zraniony. Po wyleczeniu się uznano mię 50% inwalidą, a jako takiemu przyznano i wypłacano mi 22 kor. przy komisjach przeglądowych do roku 1922. Teraz zeszło na 15% i to bez pensji.

Zdrowie moje z dnia na dzień się pogarsza, tymczasem komisje uznają mnie za wracającego do zdrowia i sił. Nas inwalidów Rząd polski krzywdzi. My więc inwalidzi pytamy się, ile jest takich którzy za rządowe pieniądze hulaszczę życie prowadzą? Poskromić tamtych a dać nam na chleb, bo z głodu i nędzy poumieramy. Co jest droższe od krwi własnej, której my nie żałowali? Nam się więc należy opieka ze strony rządu, o co naszych pp. postów prosimy.

Błażowa.

Inwalida.

Sąd ostateczny.

(Dokończenie).

Przed sąd staje Kasper Małoznalec.

Szatan: Oskarżam tego człowieka, że widząc nadchodzącą burzę puścił się w drogę umyślnie i naraził się na przypadkowe zabicie od pioruna, to znaczy, że sam sobie chciał życie odebrać. Kładę na wagę 5000 czarnych znaczków.

Cherubin: Tak, on wiedział o nadchodzącej burzy i znał dobrze przepisy prawa przyrody, które Bóg ustanowił, ale on wybierając się w drogę miał na celu wyratowanie chorej kobiety, którą kochał. Popędzała go nie chęć zysku ale zrobienie przysługi bliźniemu i śpiesząc podczas burzy naraził się na śmierć dla dobrego celu. Kładę na wagę 50.000 znaczków białych.

Szatan: Ależ on był buntownikiem, urządzał zgromadzenia chłopskie po wsiach, zwoływał chłopów i buntował ich przeciw kapłanom, przeciw władzy od Boga ustanowionej i przeciw bliźnim od niego bogatszym i za to kładę 10.000 znaczków czarnych.

Cherubin: A ja kładę sto tysięcy znaczków białych właśnie za to, że on jednoczył brać chłopską dla wspólnej obrony przed wyzyskiwaczami i obłudnikami, którzy sami chcą władzę zagarnąć, mówiąc iż od Boga władzę mają, ale sami władzy ludowej uznać nie chcą i przeciw takowej występują a jeszcze do pomocy używają kapłanów nadużywających świętości do celów przeciw-ludowych.

Szatan: Ależ on wcale w Boga nie wierzył, do kościoła mało chodził, należał do sekciarzy i jeszcze książki i gazety świeckie drugim dawał do czy-

tania, czyniąc przez to publiczne zgorzenie. Za to kładę na wagę 10.000 znaczków czarnych.

Cherubin: To nie prawda, że w Boga nie wierzył. On wierzył w prawdziwego Boga, którego znalazł przez czytanie ksiątek, które właśnie napisali ludzie natchnieni przez Boga. Bóg dał rozum ludziom aby poznawali świat stworzony i uczyli się z tej wiecznej księgi mądrości. On Boga poznanego miał w sercu, modlił się do Niego przy każdej sposobności i na każdym miejscu, pragnął żyć w zgodzie z rodziną i sąsiadami. Nie był żadnym sekciarzem, ale nie mógł znieść obłudy głoszonej przez tych, którzy mieli prawdziwe słowo Boskie głosić i takowe w czyn wprowadzać i był za to przez tych obłudników wyklinanym i wyszydzanym i za to należy mu się nagroda. Ja za to kładę 50.000 znaczków białych.

Michał Archanioł: A może ty także coś powiesz na swoją obronę?

Oskarżony Małoznalec: Nic nie mam do powiedzenia, chyba to, żebym chciał prosić, żeby z moich białych znaczków część odstąpić dla tego, który przedemną był sądzony.

Cherubin: Oto widać jego dobre serce! Za to jeszcze kładę 5.000 białych i myślę, że przystąpimy do wydania wyroku.

Znaczki białe przeważają ogromnie. Małoznalec otaczają zastępy aniołów i unoszą, a Szatan z wściekłością wśród wichru i wycia odlatuje.

Wtem budzik zadzwonił; była 4 godzina rano. Blask wschodzącego słońca ocucił mnie, ale cały dzień myślałem nad tym snem i zaraz opisałem go.

W Łapanowie, 25 maja 1924 r.

Stanisław Porabik.

Z AMERYKI.

WILMERDING PA. Z początkiem listopada 1923 r., jadąc do Ameryki wstąpiliśmy do Was na pożegnanie. Upiękniało już parę miesięcy, od kiedy sposobem się do Was napisać, jak to przyrzekłem. Zawsze coś mi stawało na przeszkodzie, ale z obowiązku to muszę uczynić. Na wstępie chcę cokolwiek opisać naszą podróż, — Kiedy przyjechaliśmy do Warszawy byliśmy w niej przez dwa dni, aby wydostać wszystkie potrzebne dokumenty do dalszej podróży. W tej oto Warszawie matce, nie spodziewałem się, że tyle tam się znajduje różnych baronów, złodziei etc., a najbardziej mnie zainteresowała ul. Marszałkowska. Zaczepianie niemoralnych kobiet, zmwianie do wnętrza domów i obrabowanie z wszystkiego, a przytem czasem i garbowanie skór i kości mieści ona w sobie, co też nie jednemu utrudniło dalszą podróż do Ameryki. Z Warszawy odwieźli nas do Wejcherowa. Po przeglądnięciu naszych dokumentów i przydzieleniu do Bałtycko-Amerykańskiej linii którą jechaliśmy, zaczął się czas najgorszy. Wzięli nas do jednej celi mężczyzn z synami a osobno kobiety z córkami do drugiej. W tych oto oddziałach pracowali mężczyźni i kobiety razem. Kazali nam pooddawać ręczne kuferki do przeglądu i rozbierać się każdemu do naga, to wszystko pakowali do worków, czy to było nowe czy stare, czy drogie czy tanie, czy skóra czy płótno, czy drogie futro, czy żakiet, nie pomogła prośba ni groźba, czy to był obywatel Ameryki po 4 miesiącach pobytu w Polsce czy jaki inny, to wszystko jedno, musiało to wszystko iść do desynfekcji, w której to nie jedna rzecz droga uległa zniszczeniu całkowitemu. Przez to przy zewdziewaniu koszuli i kalesonów postarali się o zasłonę gdzie się odbywała reszta ogołocenia i tam nam podawali prześcieradło w które się każdy owinął jak warjat, i czekał co dalej będzie, tak dzieci jak i mężczyźni inni i ojcowie; potem się szło do drugiej przedziałki tak owinięci w płachty, tu się odbywało strzyżenie głowy całkiem do skóry, czy był kto czysty czy nie, potem się musiał położyć na kanapie i odbywało się dalsze strzyżenie maszynką, to jest piersi, pod pachą no i przyrodzenia, to nie pomogło nic. To strzyżenie wykonywali mężczyźni mężczyznom. I wszystkoby się jeszcze mogło znieść, chociaż wstrętne, tylko to złe i gorszące że razem z ojcem szedł i synek mały czy średni. Po tem obnażeniu szliśmy do kąpieli, potem przed doktora. Jeżeli doktor uwidział jeszcze jaką nieczystość, co miało miejsce u żydów, wrócił napowrót nie do strzyżenia już lecz do golenia. Potem byliśmy szczepieni, po szczepieniu wydawali nam nasze ubrania które tymczasem szły przez desynfekcję. To było najgorsze przejście. Drugie podobne w Gdańsku, w ostatni dzień, gdzie się szło może przez jakie 6 czy więcej wzytł wszystko razem, mężczyźni i kobiety i dzieci. Porozbierane wszystko

pół nago, włosy roztrzepane, mundury na rękach i dzieci i małe kuferki; tak jakby warjatów wypuścił w wielkim ogniu. To był ostatni dzień sądu. Z Gdańska wysłałem resztę pozostających tysięcy w markach do żony, ale ich żona nie otrzymała. Z dalszej podróży na okręcie byliśmy zadowoleni, jechaliśmy 14 dni. Okręt był mały, „Estonia”, miołał nami dosyć poważnie wiatr, no ale się jakoś przejechało, tylko tej Wejcherowy nie zapomnę jak długo będę żył. Zdałoby się coś o niej poruszyć, bo widać że to Niemcy i żydzi wspólnie mszczą się nad nami za Gdańsk i Poznań. Darujcie żem się tak szeroko rozpisiał, no ale ja z dawna mam do Was pociąg i przywiązanie tak że strony politycznej jak i z innych przyczyn, które miały u Was wyjście. Posyłam dwa dolary w liście jako prenumeratę na piśmie „Przyjaciel Ludu”. Spodziewam się, że może dojdą. U nas w Ameryce niebardzo wyraźnie, bo roboty słabną co dzień mocniej. Przychodzą wybory na prezydenta. Ja pracuję lichy, 40 centów za godzinę. Zdrowie nie bardzo służy. Jak Wam wiadomo, jestem inwalidą 60 proc. Tęskno za krajem, tam się bronilo, krwią i łzą się rosilo polską ziemię matkę i ta mię miała wypędzić do obcego kraju, po co? zaczem? — kiedy ona taka bogata że nie może synów swoich wychować. Cześć!

Kwolek Tomasz.

STAR JUNCTION Pa. W roku 1923 12 I. wysłałem do domu do żony Anieli Szmydowej na Płokach, pow. Krosno, list polecony Nr 710; żona mi odpisała że listu nie dostała. Pisałem o tem do W. Pana i równocześnie pisałem do Zarządu poczty w Krośnie. P. dyrektor poczty w Krośnie po otrzymaniu listu odemnie wyszukał w książkach i znalazł numer listu, zapisany do książki. Na to szczęście przysłała żona na pocztę i p. dyrektor ściągnął z niej protokół, aż 3 godziny to trwało i nareszcie mówi tak: „Ta nieszczęsna wojna nam narobiła tyle złodziei”. Ja śmiem się zapytać czy Rząd polski już nie miał kogo postawić do urzędowania tylko wojennych złodziei. To coś strasznego, ja tu poszukuję za tym listem, a do tego czasu niema żadnych nadziei na odnalezienie. Dnia 10 marca posłałem list polecony, w niem 10 dolarów. List przepadł, poczta miejscowa go poszukuje. Dnia 19 marca posłałem list polecony i w nim 20 dolarów. List doszedł dolary z listu wyjęto. Dnia 30 marca posłałem list polecony a w nim 10 dolarów, aż cud nad cudy, jakiś bandyta 10 dolarów wyjął a 5 włożył napowrót. Ach, co za nikczemnicy się znajdują na ziemi. Ale już więcej nigdy nie pošle ani jednego dolara, niechże bandyci wojenni w Krośnie nie tuczają się moją pracą. A. Sz.

Rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu!”

Piastowe bagno w Dąbrowskiem.

Żaden w Polsce powiat tak jak dąbrowski — który był niegdyś kolebką ruchu ludowego, gdzie wykwił czysty jak perła potężny czyn chłopski i był świecą chłopskim masom pochodnią czynu przez cały szereg lat — nie sprzyja obecnie najrozmaitszym pasorzytom chłopskim i szacherom politycznym.

Żaden powiat, jak ten dąbrowski który miał niegdyś tyle energii i siły nie popadł w taką niemoc i apatię z której otrząsnąć się nie może.

Miejsce poważnych niegdyś starych siwołosych bojowników ludowych o sercach czystych jak brylant — którym w otaczających mrokach reakcji i wstecznicwa świeciła idea wyzwolenia ludu, zajęły jednostki chciwe, okrutne, które politykę i najświętsze ideały ludowe zaprzężyły dla swoich nieraz brudnych, wstrętnych celów i wyzysku — jednostki, które tu chyba szatan posiał na zgubę powiatu.

Wypętlży te okrutne zjawy niby cienie, których tu przedtem nikt nie widział i nikt nie znał.

Miejsce zasłużonych, patrzących na świat i sprawy społeczne nie przez przyzmat własnego „ja” ale ludowego odrodzenia — wodzów, zajęły miernoty, warchoły, poczwary które na świątyni marzeń i czynów pomarły już lub postarzały pracowników ludowych rozwinęły sztandar Piasta i poprowadziły ogołocony ze swych prawych wodzów lud w niewolę i zabity wszelką zdrową i samodzielną myśl i pogląd na sprawy społeczne. I wypadałoby tak jak Chrystus Pan nad zburzeniem Jeruzolimy — siaść na grobie zamordowanej i porzeczanej tu idei ludowej i płakać...

Zapytasz zatem kochany czytelniku, Ty za Lwowem, Ty na kresach i Ty w Ameryce któż są ci wasi terażniejsi wodze piastowi? Otóż jeden jest wójt z Kuzia, drugi gminny z Mądrzechowa, i wreszcie sławny „Drewniany filar” z Cwikowa. Koroną tego jest nauczycielka rodem z Mądrzechowa, panna Kasia Świątkówna, sekretarka Piasta której milszem jest oświecanie polityczne chłopów aniżeli ich działwy.

Wszyscy oni przy jakiegokolwiek dyskusji politycznej prawią: polityka to my — Witos to ja — powiat to my — i to z taką pewnością, że każdy rozumniejszy splunie na takie lichy i powiada: „Niech szlag trafi taką politykę, to tu już niema co robić”. Ale że na odchodnym taki pan filar piastowy krzyknie uciekającemu chłopu: „A poważ mi się iść do innego stronnictwa to tu urzędnicy piastowcy i my damy ci bobu”, więc chłop zastrachany o dobytek, który mu z racji nienależenia do Piasta zabrać mogą doreszły w podatku, drzy, klnie, ale milczy.

Kiedy było ustalanie kandydatów poselskich do Sejmu obecnego w powiecie dąbrowskim na listę Piastową, to decydującym czynnikiem byli ci właśnie panowie, no i oni naturalnie wysunęli kandydaturę znieprawionego tu Dubiela, a kto jej kandydaturze był przeciwny, to go później

usunęto z Zarządu pow. Rad ludowych, aby więcej „nie mącił” (można przytoczyć nazwiska).

Jak przyjedzie na wieś piastowy poseł to nikt z interesowanych wyborców nie ma nawet dostępu do niego, bo cała ta zgraja zauszników i nadskakiwaczów obskoczy go zaraz i nikogo nie dopuści. Oni naturalnie urabiają także postwoi opinię że wyborcy są szczęśliwi i zadowoleni — że w powiecie dzieje się dobrze — no i że oni reprezentują lud posiadając jego zaufanie. Skutek tego jest taki, że od niepamiętnych czasów nigdy o powiecie dąbrowskim nie było interpelacji, jakby on wcale w Polsce nie istniał.

Nie koniec na tem. Pan Białek wójt z Kuzia i pan pisarz, Kochanek z Mądrzechowa, są lekarzami od wszystkich boleści. A więc: nikt tak nie „wyrobi” papierów na wyjazd do Ameryki, nikt tak do Warszawy nie odwiezie, nikt tak prośby nie napisze i tak protekcji nie użyje jak ci właśnie panowie z którymi nawet podobno cały powiat się liczy.

A za to biedny chłopek lub dziewczyna której zapewnienie takiego piastowego filozofa jest wyrocznią, gnana nędzą — tą polską naszą nędzą w daleki świat zamorski za zarobkiem, wyciąga z zanadru dolary i daje takiemu łapigroszowi na „staranie”.

Istnieje podobno zasadnicza taksa 5 dolarów od głowy a podobno i na „stratę” (taką kieliszkową) osobno.

Nie chcemy poświęcać więcej miejsca takim osobnikom — bo o tych protekcjach, sutyh libacjach i rozbijaniu się po Dąbrowie — o tych popijochach w każdą niedzielę i święto i o zaczepkach ludzi uczciwych na drodze — o tym na wołowej skórze nie spisałby. Tak Białek jak i Kochanek, obaj zdrowe barczyste chłopcy — podczas gdy inni krwawili się i bili na wojnie, tak za Austrii jak i Polski, oni dziwnym sposobem siedzieli cały czas przy babach w cywilu, pełniąc rolę pocieszycieli wdów i sierót po poległych, a teraz rej chcą wodzić w całym powiecie.

Wystąpcie nareszcie z tego śmierdzącego bagna i czempredziej wstępujcie do klasowego Związku Chłopskiego który wszystkie bolączki chłopskie zawsze usuwa i prowadzi politykę czysto chłopską.

Chłop z Dąbrowskiego.

JAN KRAWIEC syn Stefana i Anny

rolnik w Sanoczku, jako żołnierz 18 pp. dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1915. Ostatni list do rodziny pisał w r. 1916 — pozatem żadnej wiadomości od niego niema. Ktoby z p. Kolegów tych którzy byli w niewoli rosyjskiej coś wiedział o nim, proszę donieść pod adresem: Sądy okręgowy oddz. IV w Sanoku Katarzyna Krawiec.

Sprawy powiatowe i gminne.

HARASIUKI, pow. Biłgoraj. Jestem zwolennikiem stronnictwa „chłopskiego” i pragnąłbym by w te ślady skierować całe masy chłopstwa, należącego obecnie do rozmaitych partij, wrogo usposobionych do Związków Chłopskich. Znaczna część rolników i robotników jest oddana przeważnie klerykałom rzymskim duszą i ciałem, wobec czego z braku oświaty, lud wiejski nie może się zorganizować w jeden związek.

Kochani bracia chłopci! Już naprawdę czas by położyć kres temu wszystkiemu. Przez naszą ciemnotę i głupotę od stworzenia świata jesteśmy niewolnikami. Otóż moją radą jest, że dla uwolnienia się z jarzma niewolniczego, niema innej drogi, jak czytanie gazet postępowych, niosących i rozszerzających wśród chłopów naukę i oświatę. Nadmieniam swoją wioskę Harasiuki, składającą się z 64 numerów obywateli-chłopów, których wogóle nie obchodzi czytanie pism. A przecież powinniśmy już zrozumieć dobrze, bo to wiek dwudziesty, a nie średniowiecze, że dobra oświata, to klucz do nieba, który się znajduje tu, wśród nas na ziemi. Bracia chłopci! Przypomnijcie sobie 5 listopada 1922 r., w którym to dniu odbywały się wybory na posłów do Sejmu. Zapewne niejeden z was oddał swój numer „ósemce” endeckiej, która dziś rządzi nami, zwalając na nas chłopów wszelkie ciężary, a zacięcie broni kieszeni obszarników i kapitalistów. Oby się to w życiu więcej już nie powtarzało. Obyście wreszcie zrozumieli przykim na przyszłych wyborach stanąć macie.

Antoni Pierścionek.

BOR, pow. Oświęcim. Kochani Rodacy! W roku 1923 założyliśmy w naszej wiosce na Borze Czytelnię Ludową i dzięki poparciu tutejszych obywateli jak również rodaków z Ameryki, czytelnia ta rozwija się. Choć tutejsi gospodarze prawie sami małorolni, to jednak nie poprzestali na czytelnia, ale w celu dalszej oświaty przystąpili wszyscy do budowy szkoły ludowej której brak odczuwamy bardzo. Wprawdzie dzieci nasze uczą się w jednym domu tutejszym, ale mogą tylko ukończyć cztery klasy, a do wyższych klas muszą chodzić do drugiej wsi, oddalonej trzy kilometry i do tego droga prowadzi przez las i tory kolejowe, co jest bardzo niebezpieczne. Dlatego my, choć wiemy że to będzie przychodzić ciężko, to jednak licząc na pomoc waszą, drodzy Rodacy, których jest dosyć dużo w Ameryce z naszej wioski jak i okolicy, przystąpiliśmy do budowy.

Do Komitetu budowy szkoły wybrani zostali: Rozmus W., Gara L., Kubica W., Kubica J. Tenże Komitet apeluje do Was, Bracia Rodacy, o datki na ten cel, wiemy że i tam jest ciężko, ale miło Wam będzie kiedyś powiedzieć, że dzieło to wazszmi datkami zostało ukończone. Datki prosimy nadsyłać na adres: Rozmus Walenty, poczta Brzeszcze wieś Bór, pow. Oświęcim, Małopolska.

Stefan Stawowy, sekretarz.

JODŁOWA, pow. Pilzno. Na nowo w gminie zawrzało. Spółka Hyl, Jędrejarsz, plebanja i poczta

z powrotem zdenerwowanie. Sprytny p. Hyl nie mogąc się doczekać obiecaney mu przez dra. Janigę blachy na kościół, podmówił księdza proboszcza, aby ten udawał, że jest przeniesiony. Muzgowi inwalidzi latają jak opętani, ażeby skompromitowaną subwencję naprawić parafjalnymi bajkami.

Zasowskie drzewka owocowe rosna, dlatego radca gminny i organizator wzorowych szkółek owocowych czeka na odpis siedmiomiodniwego aresztu. Janiga straszy Witosem, Hyl dr. Janigą, Jędrejarsz Hylem a dzwonnik kościelny proboszczem.

Pogoda zmienna: grad wybił w Zagórze, a ludzie mówią na ucho że to jest kara Boża za sprzedawanie i wykupywanie zboża od małoletnich dzieci w hylowskiej (w hyclowskiej) karczmie...

Oplakane dotychczas stosunki i ciekawa sytuacja. Kandydat na rabina Hyl Lehopt agituje za odbudową kościoła i rozdziela subwencję z kieszeni Witosa — zaś proboszcz dobiera do spółki Hyla aby się podzielić władzą księżo-żydowską w gminie.

Nareszcie doczekaliśmy się, że w naszej gminie jest zgoda między starym a nowym testamentem. Daj Boże żeby kościół wojujący i wyzyskujący opiekował się wspólnie owieczkami bez pasterza.

Bardzo jesteśmy zadowoleni że Starostwo idzie nam na rękę — to nas tylko boli, że p. Zerhaip przyznaje się iż komisarza p. Łacha ma w kieszeni; pytam: w której kieszeni, czy w złotej — czy w dolarowej?

Należałoby napiętnować niektórych, którzy rozpuszczają pogłoski że p. starosta wie o zbieraniu składek na przeniesienie posterunku policji państwowej. Tego rodzaju kalumnie i oszczerstwa powinien surowo potępić komisarz policji powiatowej p. Grzyb. Sądzymy że on to uczyni.

Zapytujemy p. starostę czy pozwoli kompromitować władzę, której jest przedstawicielem i czy handlarzy drzewek owocowych pociagnie do odpowiedzialności za rozpuszczanie podobnych pogłosek.

J. Cerkies.

ŻOŁYNIA, pow. Łańcut. Iście magnackie postępowanie p. Potockiego. Niewiadomo z jakich powodów „pan” Potocki postanowił specjalnie chłopom w Łańcuckiem dokuczać. Mając ogromne przestrzenie lasu, nie sprzedaje ani gałęzi z niego komukolwiek z tutejszych chłopów, lecz wywozi drzewo przerobione w swoim tartaku na deski czy też budulcowe całymi wagonami za granicę, a odpadki jak gałęzie, wierzchołki układa w stosy i z dymem puszcza do nieba.

Lecz mało mu jeszcze tego, sprowadził sobie bowiem praktykanta leśnego, Pusza, który w łot umie odgadywać myśli swego pana i używa sobie na tutejszej ludności. Każdy ktokolwiek wiezie drzewo czy to ze swego lasu czy skądinąd, ten nie jest pewny życia, bo p. Pusz posądzi go o kradzież drzewa z lasów p. Potockiego i niezapomni obłożyć porządnie kijem. Doświadczyl tego na własnej skórze włościanin z Żołyni, Sroczyński, który pod razami p. Pusza stracił przytomność. Wniósł on co prawda sprawę do sądu,

ale cóż z tego, kiedy radca Sądu pow. w Łańcucie postanowił koniecznie sprawę umorzyć, aby się p. Potockiemu przypodobać.

Magnaci nasi widocznie zapominają, że żyją w czasach równouprawnienia wszystkich, lecz śniąc o przeszłości chcieliby nią jeszcze oddychać.

Jan Sikora.

KAMIONKA pow. Ropczyce. Do Braci Rodaków! Owiani jaknajgorętszą chęcią wystawienia szkoły dla naszych dzieci, uczyniliśmy wszystko, co było można. Wysililiśmy się do ostatka, by sprawić drzewo i dachówkę i stanęliśmy na martwym punkcie. Brak pieniędzy nie pozwala kontynuować tak pięknie zaczętego dzieła. Że zaś rozumiemy zadanie i doniosłość szkoły, pragnęlibyśmy wystawić ją w jaknajkrótszym czasie. To też zwracamy się do wszystkich Rodaków w Polsce i na obczyźnie będących z prośbą i wyciągniętą dłońią o dopomożenie nam w tej zbożnej pracy.

Niewielkie datki z Waszej strony, Rodacy, wystarczą, by zaczęte dzieło doprowadzić do końca, a tem przyczynić się do wzmocnienia oświaty polskiej przez nową placówkę.

Ufając w ofiarność Rodaków prosimy uprzejmie o nadsyłanie datków pod adresem kierownika szkoły Franciszka Marka w Kamionce pow. Ropczyce, Polska. Rada szkolna w Kamionce.

LIMANOWA: Przed wojną osiedlił się w Limanowej nieobrzeszany kupiec, niejaki Bursztyn, który w paskarstwie przerósł wszystkich obrzeszanych pasożytów limanowskich i w krótkim czasie zbił olbrzymi majątek, a podczas wojny dał się ludności chłopskiej we znaki jako „komisarz zbożowy”.

Otóż ten paskarz jest prezesem spółki zakupu jaj na powiat limanowski i co jarmark łązi po rynku i węszy, aby „broń Boże” kto nie płacił powyżej ceny za jajka, które znosi ludność z powiatu na sprzedaż, od tej jaką on ustanowił.

W jarmark 26 maja br. zwietrzył, że jeden żyd płaci za kopę 5 i pół miliona marek; zawiadomił o tem prod. pol. państw. Prystupe, a ten wezwał żyda do magistratu, odebrał mu kartę przemysłową i zakazał dalej popelniać tej „zbrodni”.

A przecież dla większości naszej biednej ludności górskiej sprzedaż jajek, to jeden z głównych dochodów, z którego pokrywa kupno soli, ropy, zapalek i t. d. Założono tymczasem spółkę jajczarską, nie po to, aby podniosła cenę tego produktu, ale aby go obniżyć i do tego używa się jeszcze organów władzy, z chłopskiej pracy żyjących.

Jednak na to wszystko co potrzebują kupić chłopci, nie obniżają cen tacy obywatele prezesa czy policja państwowa, ale wszyscy drą z chłopca dowolnie.

My za kopę jajek nie żądamy milionów, sprzedamy ją i za setkę marek, ale za tę kwotę chcemy kupić materij na spodnie, czy innych towarów tyle, ile przed wojną można było kupić za sprzedaną kopę jaj. I do tego będziemy dążyć. Doś tego wyzysku;

Zaś na przyszły raz o ile się ten pan pokaże

na rynku i będzie węszył czy ktoś nie podbija ceny jaj, to my kobiety solidarnie na niego poświęcimy wszystkie jaja i rozbijemy na jego „łysej pale”. czy brzuchu grubego Pawliny, a na przyszłość odniechce się tym panom obniżyć owoców naszej ciężkiej pracy,

Tokarczykowa z limanowskiego.

Wiadomości polityczne

W POLSKIM GABINECIE rządowym zajdzie w tych dniach częściowa zmiana. Mianowicie p. minister spraw zagran. hr. Zamojski i pan Miklaszewski minister oświaty, zostaną usunięci ze swych stanowisk. Kto zajmie ich fotele tego jeszcze nie wiadomo. Bardzo możliwe, że na stanowisko ministra spraw zagran. dostanie się obecny delegat polski przy Lidze Narodów, p. Skrzyński, zaś ministrem oświaty zostanie p. Ponikowski były prezydent ministrów.

ANGLJA i FRANCJA zajęte są sprawą konferencji londyńskiej, która musi się zająć przedewszystkiem utworzeniem komisji rzeczoznawców, kwestją odszkodowania. W konferencji tej obok Anglii i Francji wezmą udział Włochy, Japonja, Belgja, Jugosławja, Grecja, Portugalja i Rumunja. Polska nie będzie reprezentowana na konferencji, natomiast będzie dokładnie o jej przebiegu obrad informowana i uprawniona do przedstawienia wszelkich poglądów i propozycji co do dotyczących przedmiotu konferencji obrad.

WE WŁOSZECH większość Mussoliniego się rozpada. Nie zapobiegła temu nawet gruntowna przemiana gabinetu rządowego, w którym obok Mussoliniego nikt z faszystów nie zasiadł. Powstała nowa partja liberałów, która się odtoczyła od grupy większości wspierającej rząd Mussoliniego.

HISZPANIE w walce z buntującym się przeciwko nim Marokkiem (jestto w północnej Afryce położona hiszpańska kolonja) ponieśli nową dotkliwą porażkę. Wobec tego zamierzają odstąpić Anglii Marokko wzamian za Gibraltar, który dla Hiszpanji z powodu dogodnego położenia nad tejsze nazwy cieśnina łącząca Ocean Atlantycki z Morzem Śródziemnem, miałby duże znaczenie.

ROSJĘ niepokoi wzmagający się przeciw sovietom ruch powstańczy. Gromady powstańców napadają (szczególnie na Ukrainie) na urzędy bolszewickie i dopuszczają się mordu. Bolszewicy celem zwalczania tego niebezpiecznego wroga wewnętrznego postanowili zorganizować specjalne liczne oddziały „komunistycznej ochrony”.

NA RUMUNSKIEGO konsula w Londynie urządził zamach rumuński student, który strzelił dwukrotnie do konsula. Konsul jednakże nie został raniony, a sprawcę zamachu zaaresztowano.

BULGARSCY KOMUNISCI dążą do wywołania rewolucji bolszewickiej na Bałkanie, używając do tego celu tamtejszych chłopów. Oczywiście, że działa tu ręka komunistów rosyjskich, którzy nie szczędzą na to pieniędzy.

OKRUSZYNY.

W NASTĘPNYM NUMERZE damy Odpowiedzi Redakcji i Administracji — które z braku miejsca zostawiliśmy.

W LUBLINIE ODBYŁ SIĘ ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ obesłany licznie przez delegatów z całej Polski, w liczbie 1000 osób. Uchwalono pracować gorliwie dla dobra Rzeczypospolitej i nie brać politycznie udziału w żadnej pracy partyjnej.

NA WIELE PRZYKROŚCI I SZYKAN zostali narażeni chłopcy w ostatni wtorek na całym Podkarpaciu. Jak nam donoszą czytelnicy zamknięto na ten dzień drogi i niepuszczano na targi śpieszące fury. Policja broniła wstępu (mając widocznie takie polecenie) furom jadącym zdaleka na targi, które w tych okolicach właśnie w ten dzień są najczęstsze. Broniła dla pozostawienia wolnej drogi dla samochodów odbywających jazdę wyścigową próbną z Warszawy przez Lwów-Zakopane-Kraków-Poznań Gdańsk i napowrót do Warszawy.

Zabawka ta dała moc zajęcia policji a kłopotu nabawiła wielu chłopów. Pod Nowym Sączem samochód zabił parę koni gospodarzowi bez wypadku w ludziach.

DROBNE DZIERŻAWY W SEJMIE. Wobec licznych zapytań o ustawę o drobnych dzierżawach donosimy, że ustawa poszła do Senatu i ma powrócić z powrotem do Sejmu, który ją ostatecznie uchwali, czy jeszcze przed wakacjami to wątpliwe. W następnym numerze podamy dokładnie ustawę, tymczasem zaznaczamy, że ustawa jest bardzo wykrętna i da pole do wielu wypowiedzi.

MASZYNA PIEKIELNA została podłożona we Lwowie w składach amunicji przez komunistów. Maszynę na czas zauważyli robotnicy i wybuch udaremnili, ratując wedle rzeczoznawców, którzy bombę zbadali dużą część miasta od wysadzenia w powietrze.

Sprawców zamachu 2 Polaków i 3 Rusinów komunistów wykryto i zostaną oni oddani pod sąd doraźny.

MIMO CIĘŻKIEGO CZASU SANACJI skarbu w budżet wstawiono na łowiectwo reprezentacyjne (zabawkę dla kogoś) sumę 3 miliony złotych, którą można uważać za marnowanie ciężko zdobytego pieniądza ludu w podatkach. Skarb państwa wymaga skreślenia tej sumy.

Na operę warszawską mającą 1 1/2 miliona złotych deficytu, wydał rząd subwencji 500.000 złotych. Czemu wesoła Warszawa nie dołoży ze swej kieszeni, a żąda pieniędzy rządowych.

MINISTER KUCHARSKI, ów „Judasza rządu Witosa” został chwilowo uratowany przez piasztorca Brodackiego (a właściwie endeka) od sądu trybunału stanu, jak żądały stronnictwa lewicowe. Jak wiadomo Kucharski naraził skarb państwa na ogromne straty. Straty państwa za jego rządzenia idą w miliony złotych, takich bronią piastowcy z endekami. Jak sojusz to sojusz.

WZMOŻONA EMIGRACJA ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI. Z powodu coraz to większego bezrobocia na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim wzmógł się w ostatnim czasie ruch emigracyjny do Francji. Do delegacji centralnego komitetu kopalń francuskich województwa śląskiego, zgłasza się coraz większa liczba bezrobotnych ze Śląska, Małopolski i Zagłębia Dąbrowskiego.

JUŻ UKAZAŁY SIĘ FAŁSZYWE POLŻŁOTOWKI. Fałszywe pieniądze ludzając podobne do prawdziwych, różnią się jedynie jasnym odcieniem i lżejszą wagą i są sfabrykowane z ołowiu.

W POLSCE JEST NAJWIĘCEJ URZĘDNIKÓW. Francja, kraj biurokratów i tak ma ich 3 razy mniej. U nas trzeba połowę urzędników zredukować, czy to Grabski przeprowadzi?

PIERWSZA FABRYKA LOKOMOTYW W CHRZANOWIE. Dużym krokiem Polski naprzód jest powstanie w kraju pierwszej fabryki lokomotyw. Fabryka ta zatrudnia już kilkuset polskich robotników i puściła w świat dziesiątą lokomotywę.

ŚMIERĆ KRÓLA KARTOFLANEGO. W Kirtan w Anglii zmarł onegdaj Wiljam Dennis, przeżywszy 83 lata. Był on największym plantatorem kartofli na świecie i nosił tytuł „króla kartoflanego”. Rozpoczął swoją karierę jako robotnik rolny, potem kupił parę akrów ziemi i od r. 1870 pracował samodzielnie. Na 7 akrach własnego gruntu rozpoczął uprawę kartofli, a w 30 lat potem był właścicielem 3.000 akrów i największym plantatorem.

KANDYDATEM DEMOKRATÓW na prezydenta Stanów Zjednoczonych został wybrany po 102 głosowaniach Dawis. Ma on wielkie poparcie u wszystkich demokratów.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH walka wyborcza o prezydenta w całej pełni.

SYN PREZ. AMERYKI COOLIDGEA zmarł wskutek zakażenia krwi.

FORD zaprowadził zamiast urlopów w swoich zakładach 5-dniowy tydzień roboczy. Na razie dla próby w części zakładów zatrudniających 23.000 robotników, potem system ma być zastosowany we wszystkich jego fabrykach. To znaczy po amerykańsku, mimo tego jego automobile są najtańsze i w całym świecie najliczniejsze.

REWOLUCJA wybuchła w Brazylii gdzie powstańcy walczą zwycięsko z wojskami rządowymi.

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY „AMERYKA”. Wychodzący już drugi rok w Warszawie ekonomiczno-literacki Miesięcznik Ilustrowany „Ameryka”, poświęcony poznaniu Dalekiego Zachodu i sprawom polskim, wypełnia zakreślone zadanie całkowicie. Ostatnio ukazał się świeży 6 ty zeszyt „Ameryki” o bardzo bogatej i urozmaiconej treści. Obfitą treść zeszytu zdobi kilkadziesiąt interesujących ilustracji oraz podobizna nowego posta St. Zjednoczonych, Dr. A. J. Pearsona.

Prenumerata półroczna „Ameryki” wynosi 7 zł. Adres: Warszawa, Nowy Świat 74 (Pałac Staszycy). Konto w P. K. O. Nr 7136.

AMERYKA według obliczeń produkuje 43 procent światowego dorobku węgla, spożywa 42 procent — wytapia 54 proc. światowej produkcji żelaza, spożywa 53 proc., — produkuje 64 proc. światowej produkcji stali, spożywa 57 proc., — produkuje 49 proc. światowej produkcji miedzi, spożywa 44 proc., — produkuje 64 proc. światowej produkcji ropy naftowej, spożywa 72 proc., produkuje 63 proc. światowej produkcji bawełny, spożywa 37 proc., — produkuje 52 proc. światowej produkcji drzewa budulcowego, spożywa 51 proc., — produkuje 41 proc. światowej produkcji obuwia, spożywa 39 proc., — produkuje 43 proc. światowej produkcji papieru druk., spożywa 50 proc.

Cyfry te pozwalają wyrobić sobie sąd o bogactwie i przemyśle amerykańskim.

ILE CZEGO ZJADA CZŁOWIEK BOGATY? Wedle statystyki paryskiej akademii medycznej przeciętny człowiek w ciągu swego 70-letniego życia zużywa około 250 cetnarów chleba, 180.000 kilogramów mięsa, 15.000 jaj, 6.000 kg. ryby, 25.000 litrów napojów. Jako znamieny szczegół należy przytoczyć, że prócz tych wszyskich delicyj, człowiek zjada w życiu aż 1.750 kg. soli.

NAJMNIEJSZY KOŃ NA ŚWIECIE imieniem „Thumb” jest własnością mieszkańca stanu Ohio, waży 70 funtów, wysokość jego nie przekracza 50 cm.. Koszta utrzymania tego rumaka wynoszą 50 centów tygodniowo.

W CZECHACH odbyła się w tych dniach konferencja „małej ententy”, o tem co miało być przedmiotem jej obrad wspominaliśmy w poprzednim numerze.

OBFITA UCZTA WESELNA. W Marmaros-Sziget na Węgrzech odbyły się zaślubiny córki rabina Teitelbauma z rabinem Albertem Halberstanem. Uczta weselna pochłonęła niemniej, nie więcej tylko: 33 wołów, 210 baranów, 160 cieląt, 2.100 gęsi, 3.000 kur oraz wiele wagonów różnych napojów. Liczba gości przekroczyła 10 tys.; wśród nich znajdowało się mnóstwo przybyszów z Polski, Rosji, Austrii. Niema tu jak żydom!

ILE ROSJĘ KOSZTOWAŁA WOJNA A ILE BOLSZEWIZM? Według doniesień komisarjatu do spraw finansowych w Rosji, straty jej w ludziach tak się przedstawiają: w samej wojnie Rosja straciła 2 i pół miliona ludzi, w czasie ruchów domowych zginęło przeszło 1 i pół milj. Głód zaś pochłonął w czasie od 1921 do 1922 roku 5 milionów 200 tys. ludzi, a więc więcej niż wojna domowa i wojna frontowa razem.

BOLSZEWICKA REFORMA CHRZTU. Polega ona na tem, że noworodek owinięty czerwonym sztandarem sowieckim, na rękach rodziców, wędruje przed oblicze komisarza, a rodzice składają przed komisarzem uroczystą przysięgę, że dziecko będzie wychowywane w zasadach komunistycznych. Po tem otrzymuje dziecko imię, ale nie jakiegos świętego, tylko czysto bolszewickie. Najczęściej imię Lenina — Iljicz, albo imię stworzone z dowolnego zestawienia liter nazwiska Lenina, a więc Ninel, Lenul.

ZYDOW ZAPRASZA HISZPANJA. Dyktator

gen. w Hiszpanji, Primo de Rivera oświadczył, że nie tylko jest gotów w Madrycie (stolicy Hiszpanji) założyć uniwersytet dla żydów, ale zczyłby sobie, by żydzi liczniej do jego ojczyzny napływali, a to w celu ożywienia handlu. Oby się żydzi przejęli tem zaproszeniem. Życzylibyśmy im „szczęśliwej drogi”, tak jak życzymy tym, którzy w liczbie 150 odjechali 6 bm. z Warszawy do Palestyny, zegnani owacyjnie przez warszawskich wyznawców Mojżesza.

POSEŁ PIENIAŻEK ZGINAŁ. Z chwilą wprowadzenia złotego polskiego i odbicia go w Menicy Państwowej wielu posłów ciekawie się zachowuje i tak, poseł Pieniążek od paru tygodni nie bierze żadnego udziału w pracach Sejmu i komisjach, ale, jak twierdzą i wykazały poszukiwania, zaginął... Przewoźcy zapytujemy wyborców powiatu niżańskiego, przeworskiego, a szczególnie rzeszowskiego, do którego coś p. Pieniążka ciągnie, bo w swoim nie dobrze się czuje, czy nie widzieli przypadkiem posła Pieniążka, gdyż tutaj bardzo ważne ustawy, tyżące się włościan, przechodzą w Sejmie i na komisjach bez jego wiedzy i głosu.

Wyborcy powinni posła Pieniążka wypędzić do Sejmu niech pracuje, kiedy rozchodzi się o najważniejsze ustawy. Ktoby wiedział o miejscu pobytu, raczy donieść — Sejm — gmach główny, sala obrad.

GOSPODARSTWO.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA. Dolar 5:25 i pół, funty szterl. 22:95, korona czeska 15:45, frank franc. 27:30, frank szwajcarski 92:20, korony austriackie 7:35 i pół.

WAŻNE ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE PIENIĘŻNEJ. W Nrze 56 „Dziennika Ustaw” ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej, z mocą obowiązującą od 1 lipca br. Według tego rozporządzenia nie wolno wymawiać sobie i pobierać w stosunkach kredytowych pieniężnych korzyści majątkowych w formie procentu lub w jakiegokolwiek innej formie, przewyższającej 24 proc. od 100 rocznie w gotówce lub w wartości, pod rygorem kary do 4 tygodni i grzywny do 5.000 zł., orzeczonej przez sądy pokoju.

Dla przedsiębiorstw bankowych minister skarbu skłonny jest określić w drodze rozporządzenia najwyższe granice korzyści majątkowych przy operacjach kredytowych.

WYWOZ ZBOŻA BEZ OGRANICZEŃ. Na posiedzeniu zmniejszonego kompletu Gł. urzędu przywozu i wywozu z dnia 29 czerwca roku b. zgodnie z uchwałą komitetu ekonomicznego z dnia 24 maja br. o skasowanie kontyngentu na żyto i jęczmień, postanowiono artykuły te wypuszczać za granicę bez ograniczeń ilościowych.

ULGI CELNE. Na odbytem w dniu 9 bm. posiedzeniu Rada ministrów postanowiła wpro-

dzić do nowej taryfy celnej szereg ulg, mających na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Ulg celne wprowadzone będą na przeciąg 6 miesięcy t. j. obowiązywać będą do 15 października br. Stosownie do tej decyzji obowiązujące dawniej cło na żytnią mąkę 7 zł. 50 gr. za 100 kg. obniżono w nowej taryfie do 5 zł. ulegnie jeszcze dalszej niżce o 40 proc. Cło od mąki pszennej, które miało wynosić 9 zł. zostanie obniżone o 20 proc. Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy opłacać się miało 15 zł. za 100 kg. na czas ulgowy wolne będzie od cła. Cło od obuwia skórzanego i płóciennego w okresie ulgowym wynosić będzie tylko 60 proc. ostatnio ustalonych stawek.

POBOR DRUGIEJ RATY PODATKU MAJĄTKOWEGO. Druga rata podatku majątkowego w wysokości podwójnej pierwszej raty tegoż podatku winna być uiszczoną w dwóch równych częściach i to w terminach od 10 września do 10 października i od 10 listopada do 10 grudnia 1924 roku.

Zaliczki, uiszczone na poczet podatku majątkowego, nie będą zarachowane na drugą ratę podatku, lecz będą uwzględnione w terminach późniejszych. Kto zatem ma do płacenia całego podatku 600 złotych, a uiszczył już tytułem zaliczki 50 złotych, tytułem pierwszej raty 100 złotych (jedną szóstą od 600 złotych) winien obecnie zapłacić 200 złotych i to w dwóch częściach po 100 złotych w terminach wyżej wskazanych.

Zaliczka 50 złotych zarachowaną zostanie na poczet późniejszych rat.

Druga rata łącznie z pierwszą ratą i wpłaceniami poprzednio zaliczkami nie powinna przekraczać kwoty całego podatku.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Sapomenthol Matuli”

najlepiej polecane przez lekarzy nacieranie w cierpieniach reumatycznych itp. Do nabycia w aptekach i drogerjach. Wyrób fabryki środków leczniczych: Eug. Matula i Sp., Kraków, ul. Helelów 17.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 49 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopf 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkła 6 zł. Brzytwy 3*50—8 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu pełną zadatką, rosza za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy.
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Do nabycia realność 5 morg. gruntu (w tem 1/2 morgi lasu, 1/2 morgi łąki i 1/2 morgi sadu) z budynkami: stodoła, stajnia i dom o 3 ubikacjach oraz kuźnia z narzędziami i młyn wiatrowy za cenę 1000 dolarów. Zgłoszenia do Piotra Żyłaka w Rzepniku, p. Łączki Jagiellońskie, Małopolska.

PARCELE

od 9 morgów, każda z polem ornem i lasem, niektóre z łąką. Plany i formalności zakończone, 4 godziny od Warszawy przez Siedlce, od stacji 7 klm. Warunki miejscowe dogodne. Ceny niskie. H. CIECIERSKI, maj. Baciki, poczta i stacja kol. SIEMIATYCZE, woj. Białostockie.

Sprzedam 16 morgów silnej rędziny z pastwiska dworsk. w Bobrowce, 12 klm. od Jarosławia, bez budynków i nie obsianych. po 150 dolarów za 1 morg. Stacja kolej., poczta, szkoła w miejscu, kościół o 2 1/2 klm. — P. Tabin, Niżatyce-dwór p. Kańczuga.



UWAGA PANOWIE!!! nareszcie WSZYSTKO STANIAŁO!

Tak, że teraz każdemu może dostać ze znanego z tanich cen składu fabrycznego M. BRYLA w Łodzi, potrzebną dla każdej rodziny całą wyprawę składającą się z **20 sztuczek towaru za 40 złotych** a mianowicie: 3 metry dobrego sukna na ubranie męskie, 4 metry ładnego batystu na suknię damską, 6 metrów zefiru na 2 koszule męskie i 4 metry dymki na 2 pary kalesonów, 1 ładny kolorowy obrus na stół, 6 chusteczek do nosa, 2 pary pończoch damskich, 2 pary skarpetek i 3 szpulki nici do szycia.

Wyprawę gatunku wyższego z wyborowym kortem na ubranie za **21. 45 i 50.**

UWAGA! Kto wraz z obstalunkiem przyśle 20 złotych zadatku, ten otrzyma pełny komplet podszewki pod ubranie zupełnie **DARMO.**

Paczki wysyłamy pocztą za zaliczką. Zamówienia prosimy adresować:

M. BRYL, Łódź, ulica Piotrkowska L. 56 (w podwórzu).